

Tazbir, Janusz

"L'homme espagnol. Attitudes et mentalités du XVIe au XIXe siècle",
Bartolomé Bennassar, Paris 1975 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 68/1, 186-188

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

soby księgozbioru wrocławskich dominikanów (t. II, s. 289—390), próbując odtworzyć jego zasoby w trzech przekrojach chronologicznych: 1226—1469, 1470—1609, 1610—1810. Autorka w ciekawy sposób rysuje lokalizację biblioteki, jej wyposażenie i organizację pracy biblioteczej. Artykuły Józefa A. Kosińskiego o bibliotece dominikanów sieradzkich (t. II, s. 391—408) oraz Ireny Szostek o bibliotece dominikanów lwowskich (t. II, s. 409—465) ograniczają się do sprawy struktury księgozbioru; ten ostatni artykuł w oparciu o katalog z r. 1776 ukazuje strukturę tematyczną księgozbioru liczącego ponad 400 tomów.

Problematyka historii sztuki reprezentowana jest przez trzy artykuły o architekturze kościołów dominikańskich: Zofii Gołubiewowej o św. Jakubie w Sandomierzu (t. II, s. 9—196), Michała W. Urbanowskiego o św. Jacku w Warszawie (t. II, s. 197—271) i J. Kubiaka o zespole sejneńskim (t. II, s. 273—288). Pierwsze dwie rozprawy stanowią dobrze udokumentowane prace, łączące kwerendę archiwalną ze studium archeologicznym i architektonicznym. Odczuwa się jednak brak powiązania tych prac z dziejami zakonu, a dla poznania modelu religijności propagowanego przez dominikanów istotniejsze byłoby badanie wystroju kościelnego oraz malarstwa związanego z dominikanami.

Edytorskie opracowanie tomu zapewnia ułatwienia w korzystaniu i lekturze — dobrze opracowane mapy i szkice, obfity materiał ilustracyjny (słabej jednak jakości), dwa indeksy, streszczenia francuskie. Korekta jest jednak niestaranna, zwłaszcza w tekstach francuskich. Sporo jest potknięć i pomyłek, niedokładności w obliczeniach. Np. s. 75: $360:42=9,5$ zamiast 8,6; s. 46 w podsumowaniu jest 213 zamiast 209; s. 320 i 234 — błędy w obliczeniach procentowych dotyczących szpitali poznańskich; s. 195 dwukrotnie probież zamiast probierz; s. 224 i 252 pojawia się św. Wincenty z Ferrary — przecież Ferrerius, we Francji określany mianem Ferrier, urodził się w Walencji w rodzinie noszącej popularne nazwisko katalońskie Ferrer. W opracowaniu tej dominikańskiej publikacji przydałoby się nieco benedyktyńskiej skrupulatności i staranności.

Dwa tomy syntetycznych esejów, monograficznych studiów, analiz i przyczynków poświęcone dziejom dominikanów w Polsce ważne są nie tylko przez to co przynoszą jako plon badawczy. Znaczenie ich tkwi także w programie badawczym historii socjoreligijnej, jaki ze sobą przynoszą, w ukazaniu pytań, na które brak obecnie odpowiedzi, ale które pozwalają dzieje dominikanów postrzegać w perspektywie historii globalnej.

Bronisław Geremek

Bartolomé Bennassar, *L'homme espagnol. Attitudes et mentalités du XVI^e au XIX^e siècle*, Hachette, Paris 1975, s. 252 (seria: *Le temps et les hommes* pod red. J. Delumeau).

Autorem książki jest profesor uniwersytetu w Tuluzie, zajmujący się od ćwierć wieku dziejami Hiszpanii (m.in. ogłosił pracę o wielkich epidemiach na północy tego kraju w końcu XVI wieku¹ oraz dzieło „Valladolid au siècle d'Or”, Paris 1967). Cel recenzowanej książki został jasno wyłożony w tytule; w przedmowie czytamy, iż z trzech wielkich części na jakie dzieli się życie ludzkie, a mianowicie czasu pracy, właściwego życia i snu, historycy najchętniej i najczęściej zajmują się tym pierwszym zagadnieniem. Uwadze ich natomiast uchodzi *le temps du sommeil*, dopiero zaś niedawno zaczęli się zajmować czasem życia, na który — zdaniem Bennassara — składają się takie elementy jak sprawy wiary, pożywienia, dni świątecznych i zabaw, podróży, stosunków międzyludzkich i miłości. Układ rozważań o człowieku hiszpańskim odpowiada tym właśnie problemom (z pominięciem jednak spraw jadła i napoju). Przy ich omawianiu

autor, jak sam pisze, oparł się na trzech zasadniczych typach źródeł, a mianowicie dokumentach notarialnych, materiałach zaczerpniętych z archiwów inkwizycji i wreszcie relacjach z podróży cudzoziemców (przede wszystkim Francuzów, Flamandów, Włochów i Anglików) po Hiszpanii. Uważny czytelnik tej książki może stwierdzić, iż Bennassar sięga również często do ówczesnej literatury pięknej (zwłaszcza do dramatu hiszpańskiego).

Narrację swą rozpoczyna od naszkicowania biografii paru Hiszpanów różnych epok, którzy zrobili współcześnie wielką, choć niekiedy tragicznie zakończoną, karierę. Torreadora, polityka, literata, oszusta i konkwistadora łączyły — zdaniem Bennassara — wielkie ambicje oraz zafascynowanie arystokratycznym stylem życia. Nie tylko jednak przez autora podkreślana siła wzorców szlacheckich sprawia, iż przy czytaniu tej książki stale się przypominają paralele polsko-hiszpańskie, stanowiące jak wiadomo już od czasów Joachima Lelewela ulubiony temat naszej historiografii.

Rozdział traktujący o sprawach wiary, z paradoksalną tezą, iż katolicyzm w równym stopniu dzielił co i łączył Hiszpanię, w jeszcze większym chyba stopniu niż rozważania modelowe nasuwa nam skojarzenia z dziejami polskiej kontrreformacji. Zarówno bowiem na Półwyspie Iberyjskim jak i w szlacheckiej Rzeczypospolitej Kościół swe ożywienie intelektualne zawdzięczał konieczności prowadzenia dysput z wrogami wiary (w Hiszpanii z Maurami i Żydami, w Polsce ze zwolennikami reformacji). Jak podkreśla Bennassar, jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku w hiszpańskim katolicyzmie występowały tendencje ekumeniczne, toczono polemiki na temat ewangelizacji Indian, wydawano dzieła liczące się w całej Europie, panowała znaczna swoboda myśli. Wszystko to ustawało stopniowo w drugiej połowie XVI stulecia, zakończyło się zaś ostatecznie wraz z wygnaniem morysków (1609—1614). Polemiki i spekulacje teologiczne ograniczyły się wówczas jedynie do wąskich kręgów, od tłumu zaczęto zaś wymagać tylko zewnętrznej pobożności, ograniczającej się do gestów i posłusznego udziału w nabożeństwach (s. 67 n.). Sytuacja podobna jak u nas, z tą jednak różnicą, iż polska kontrreformacja później wyczerpała swe możliwości intelektualne, bo dopiero w połowie XVII wieku wygnano arian i przestraszano (lecz nie przeko-nano) pozostałych różnowierców. Również i rozważania autora na temat antyklerykalizmu, występującego w tym arcykatolickim kraju (s. 79 n.) brzmią niesłychanie swojsko w naszych uszach.

To samo da się też powiedzieć o stosunku Hiszpanów do pracy, zwłaszcza fizycznej. Z przytaczanych przez Bennassara obliczeń wynika, iż pod koniec XVIII wieku na 100 mieszkańców tego kraju przypadało 11,5 służących, których liczba miała być wówczas większa od ilości rzemieślników (odpowiednio 280 tys. i 271 tys.). Ci ostatni zresztą rekrutowali się przeważnie z najbliższych sąsiadów (w Hiszpanii Francuzów, podobnie jak u nas Niemców). Cudzoziemskiego pochodzenia byli również niewolnicy, Maurowie, Turcy czy Murzyni, zajmujący się pracą fizyczną.

Przytaczaną przez Bennassara opinię Gautiera, iż Hiszpanie uważają pracę za rzecz poniżającą i niegodną wolnego człowieka, znajdujemy — jak słusznie stwierdza autor — u wszystkich wnikliwszych obserwatorów, jacy w XVI—XVIII wieku odwiedzili ojczyznę Cervantesa. Warto dodać, iż opinii takiej brak w polskich dziennikach podróży po Półwyspie Iberyjskim. Pisała je bowiem szlachta podzielająca w pełni poglądy dumnych *hidalgos*, że z zajęć wymagających trudu rąk jedynie orka na własnym zagonie przystoi szlachcicowi (por. s. 98 rec. książki), z pozostałych zaś służba królowi lub Kościołowi. Stąd też, jak wynika

¹ B. Bennassar, *Recherches sur les grandes épidémies dans le nord de l'Espagne à la fin du XVI^e siècle*, Paris 1968, rec. M. Małowist, PH LXI, 1970, z. 3, s. 510—512.

z badań Americo Castro, większość słów arabskich, które przetrwały w języku hiszpańskim, dotyczy terminów z zakresu architektury, rolnictwa i nawadniania, czy wreszcie rzemiosła manufakturowego. Zdaniem tegoż badacza, jak również Claudia Sancheza Albornoza, taki właśnie stosunek do pracy wynikał z faktu, że główne bogactwa zdobywano w tym kraju na drodze rekonkwisty lub podboju zamorskich terytoriów. Wojna okazywała się bardziej owocna od pokoju, miecz przynosił o wiele więcej niż praca przy warsztacie. Według Castro takie wartości jak pracowitość i żmudny, codzienny wysiłek były z góry potępione, ponieważ reprezentowali je pokonani Maurowie czy pogardzani Żydzi. Albernoz twierdzi, iż cała historia Hiszpanii, od rekonkwisty aż po wiek XVII stanowi przykład drogi do bogactwa, wielkości i honoru, nie prowadzącej przez pracę. Ilekroć zaś stawiano na rozwój rzemiosła (pierwsza połowa XVI wieku) czy gruntowną reformę państwa i gospodarki (epoka Oświecenia), tylekroć wydarzenia polityki zewnętrznej (w pierwszym przypadku poświęcenie ekonomiki hiszpańskiej na ołtarzu polityki imperialnej, w drugim inwazja francuska) sprawiały, iż ostatecznie wszystko pozostawało po starym. Partie książki Bennassara poświęcone emawianiu tych właśnie problemów, wydają się najciekawsze. W rozdziale na temat świąt, zabaw i ostentacji (bo chyba należy w tym kontekście tłumaczyć występujące tu pojęcie *le paraitre*) autor nawiązuje do obserwacji zawartych w przełożonej również na polski książce M. Defourneau².

Zdaniem Bennassara jedną z racji tak głębokiego przywiązania do katolicyzmu mógł być właśnie aktywny współdziałanie Kościoła w organizowaniu różnego rodzaju świąt (s. 140). W nich to właśnie, a nie w pracy hiszpański *homo ludens* dostrzegał właściwy sens życia. Warto może dodać, iż pewną rolę odegrał tu zapewne pobłażliwy w ostatecznym rachunku stosunek inkwizycji do przestępstw obyczajowych (z wyłączeniem oczywiście zbrodni seksualnych), na co autor przytacza liczne dowody.

Książkę zamykają ciekawe rozważania dotyczące pojęcia honoru w mentalności hiszpańskiej (zbieżne zresztą w niektórych punktach z nieznaną autorowi piękną pracą M. Ossowskiej o ethosie rycerskim) oraz rozwiniętego tam w wysokim stopniu kultu śmierci. Pisana jest w sposób frapujący; znać tu pióro twórcy trzech powieści historycznych, z których jedna została przerobiona na film („Le Dernier Saut”). Konkluzja dzieła brzmi niekorzystnie dla Hiszpanów. Bennassar zgadza się bowiem w pełni z Castillanem Alejo de Vanegas (druga połowa XVI wieku), który zarzucał im skłonność do zbytecznych a rujnujących wydatków, pogardę dla pracy i kult urodzenia, ignorancję i lekceważenie wiedzy. Zdaniem autora, te właśnie przyczyny, głęboko osadzone w mentalności mieszkańców Hiszpanii, tłumaczą jej rozejście się w latach 1600—1750 (znów zbieżność dat z Polską!) z ogólnym kulturalnym i gospodarczym rozwojem Europy Zachodniej oraz nieobecność w rewolucji przemysłowej. Tę interesującą książkę, zaopatrzoną w przypisy, uzupełnia niewielki wybór najbardziej charakterystycznych źródeł, słowniczek pojęć oraz zwięzła bibliografia przedmiotu.

Jak się wydaje, jej przekład na język polski byłby ze wszech miar pożądany, zwłaszcza iż do tradycji Lelewelewskiej komparatystyki nawiązał ostatnio Stefan Bratkowski. W ogłoszonym przez niego zbiorze esejów³ znajdujemy imaginyjne dzieje Polski XVIII i XIX wieku, oparte na założeniu, iż nie uległa rozbirowi, lecz podzieliła za to kulturalne i gospodarcze losy Hiszpanii.

Janusz Tazbir

² M. Defourneau, *Życie codzienne w Hiszpanii w wieku złotym*, Warszawa 1968.